

PUNKT WIDZENIA

KONIEC KOŃCA WOJNY Z WĘGLEM – CIĄG DALSZY?

DAWID SALAMADRY
dsalamadry@gornicza.com.pl

Wczesną jesienią Rick Perry, który od marca ub.r. pełni funkcję sekretarza energii w administracji Donalda Trumpa (odpowiednik naszego ministra energii) rozpoczął publiczną debatę na temat niezawodności i odporności sieci energetycznej. Przyczynkiem do tej dyskusji jest olbrzymia liczba zamykanych każdego roku bloków energetycznych zasilanych węglem lub paliwem jądrowym. Tylko w latach 2002-2016 w USA wycofano ponad 500 bloków węglowych, a w samym 2017 r. właściciele aż ośmiu reaktorów jądrowych ogłosili plany ich zamknięcia.

Pomimo zapowiedzi prezydenta Trumpa o końcu wojny z węglem i wycofania się z porozumienia paryskiego, spółki energetyczne pozostają sceptyczne wobec tych gestów. Bill Johnson, prezes Tennessee Valley Authority, federalnej korporacji zaopatrującej w prąd aż siedem stanów na południowym wschodzie, zadeklarował niedawno, że TVA nie będzie włączać ponownie wyłączonych wcześniej bloków węglowych.

Tylko do końca 2018 r. TVA wyłączy aż 5 z 11 węglowych elektrowni, co ma pomóc m.in. w osiągnięciu celu 60 proc. obniżki emisji CO₂ w perspektywie najbliższych trzech lat. Johnson skarżył się też na wysokie koszty utrzymania tych instalacji i powiedział wprost (odnosząc się do decyzji Trumpa o cofnięciu niektórych antywęglowych

ustaw jego poprzednika), że to nie regulacje, a rynek i stosunkowo tani gaz ziemny są przyczyną odejścia energetyki od węgla, a decyzja o zamknięciu ich elektrowni wynikała z kalkulacji, a nie z chęci sprostania wyzwaniom Planu Czystej Energii Baracka Obamy. TVA nie jest jedyną spółką energetyczną, która obrała taką ścieżkę i mówi o tym publicznie. Na liście znajdują się m.in. Duke Energy, która jeszcze 15 lat temu produkowała z węgla ponad 60 proc. całego sprzedawanego przez siebie prądu, a w 2016 r. już tylko połowę tego, oraz Appalachian Power, na której takie zobowiązanie wymusiła ekonomia, ale również klienci korporacyjni.

Wobec powyższego, żeby zatrzymać ten proces, Rick Perry zaproponował wsparcie na poziomie federalnym dla elektrowni węglowych i jądrowych, których produkcja miała być wynagradzana za sam fakt pozostawiania gwarantem bezpiecznych dostaw prądu w czasie deficytu mocy z powodu np. klęski żywiołowej. Administracja Trumpa argumentowała, że dalsze wycofywanie elektrowni węglowych i atomowych stanowi zagrożenie dla niezawodności krajowej sieci energetycznej, co z kolei grozi bardzo kosztownymi (przede wszystkim dla przemysłu, ale również dla sektora finansowego czy branży usług dostarczanych drogą elektroniczną) przerwami w zasilaniu. Koncepcja sekretarza Perry'ego opierała się na rekompensatach finansowych dla elektrowni konwencjonalnych, które miały utrzymywać 90-dniowe rezerwy pali-

wa na wypadek wystąpienia anomalii pogodowych lub innych zakłóceń.

Dyskusja nad powyższą propozycją, znaną szerzej jako DOE's NOPR (z ang. Zawiadomienie o proponowanych przepisach Departamentu Energii) trwała kilka miesięcy, a decyzja wiążąca w zakresie jej przyjęcia należała do Federalnej Komisji Regulacji Energetyki (FERC). Komisja odrzuciła jednak na początku stycznia plan Ricka Perry'ego, pomimo różnych nacisków ze strony administracji prezydenta. Zdaniem FERC nie ma żadnego związku między wstrzymaniem zamykania elektrowni węglowych i jądrowych a niezawodnością amerykańskiej sieci energetycznej. Nie ukrywam, że podzielałam to rozumowanie, ponieważ argumenty przedstawione przez Departament Energii nie do końca się „spinały”, a ochrona sieci przed coraz częstszymi w USA klęskami żywiołowymi (huragany Harvey w Teksasie i Irma na Florydzie, atak zimy w Pensylwanii) powinna raczej iść w stronę zabezpieczenia sieci i słupów, a nie samych źródeł wytwarzania.

Richard Glick, nominowany do Komisji reprezentant Partii Demokratycznej, określił NOPR jako multimiliardową subwencję ze strony rządu federalnego dla bankrutującej energetyki jądrowej i węglowej, wobec znacznie bardziej konkurencyjnych bloków gazowych, farm wiatrowych i instalacji fotowoltaicznych. I faktycznie, roczny koszt działania systemu wyceniono na ponad 10 mld dolarów. Dodatkowa fala krytyki spadła też na samego Per-

ry'ego, który przyjaźni się z węglowym lobbystą Robertem Murrayem (o którym pisałem w Punkcie Widzenia w grudniu), podczas gdy największym beneficjentem NOPR miała być skupiona na Wschodnim Wybrzeżu energetyka na czele ze spółką First Energy, która jest jednym z głównych klientów węgla z kopalni Murray Energy. Co więcej, Steve Cunningham – dyrektor generalny w Departamencie Energii, odpowiedzialny za politykę energetyczną i dział analiz – jest byłym lobbyistą First Energy.

Konflikt na linii Departament Energii – Komisja odbił się szerokim echem również na Starym Kontynencie, gdzie europejskie media głośno komentowały (zazwyczaj nieprzychylnie) plan sekretarza Perry'ego. W Polsce jednak ten wątek w zasadzie umknął publicystom, z drobnymi wyjątkami, a ci, którzy poświęcili mu chwilę, porównywali go do wprowadzonego u nas z końcem roku rynku mocy, ale raczej niesłusznie. Ratio legis spoczywające za polskim rynkiem mocy miało silne oparcie w faktach, gdzie niedofinansowana energetyka musi zawsze ustępować ze swoim prądem przed OZE (mającym sztucznie zapewniony rynek zbytu na całość produkcji), pozostając jednocześnie zabezpieczeniem na wypadek niekorzystnej pogody. Tymczasem argumenty Departamentu Energii poruszały zupełnie inne wątki, a i całe wykonanie przybrało formę pokracznego szukania na siłę motywów pod już wcześniej przygotowany plan subsydiowania konkretnych podmiotów.

LĄDOWISKO DLA LOTNIARZY NA HAŁDZIE

SRK chce zmienić model działania i szybciej przekazywać pogórnicy majątek na rzecz gmin

JACEK MADEJA
jmadeja@gornicza.com.pl

Do Spółki Restrukturyzacji Kopalni wraz z zamykanymi zakładami górniczymi trafiają również rozległe tereny, na których znajdują się niejednokrotnie całe ulice, chodniki i parki.

– To majątek, który dla nas jest obciążeniem i jak najszybciej powinien trafić do gmin. Na tym będziemy się teraz skupiać – zaznacza Tomasz Cudny, prezes SRK.

Szef SRK podkreśla, że spółka ma w swoim statucie dwa rodzaje działań. W pierwszej kolejności zajmuje się likwidowaniem zamykanych kopalni.

– To działania, z którymi związanych jest wiele szczegółowych dokumentów,

jasno określających, jak ma wyglądać cały harmonogram prac. Wśród nich jest m.in. plan ruchu likwidowanego zakładu i plan likwidacji. Dzięki temu cały proces da się bardzo dobrze monitorować i przyglądać, jak te działania przebiegają. Drugi obszar to działania polikwidacyjne, a dokładniej zagospodarowanie majątku po kopalniach. To obszar działalności, który do tej pory nie był rozbudowany i to chcemy zmienić. To jest dla mnie obecnie temat numer jeden podczas narad i spotkań z moimi pracownikami – mówi prezes SRK.

O tym, jak dużym wyzwaniem jest likwidacja kopalni, może świadczyć chociażby przykład ruchu Śląsk, przekazanego do SRK na początku lutego. Wraz z kopalnią SRK przejęła znajdujące się pod ziemią 1100 budowli, 1500 maszyn i urządzeń oraz wyrobiska o łącznej dłu-

gości 65 km. Oprócz podziemnej części, to również rozległy majątek znajdujący się na powierzchni. Do spółki trafiły również cztery szyby, które do czasu ich całkowitej likwidacji będą wykorzystane do przewietrzania wyrobisk (największy z nich łączy powierzchnię z poziomem 1050 m) oraz ponad 61 ha gruntów położonych na terenie Katowic, Rudy Śląskiej i Chorzowa oraz ponad 400 obiektów związanych z działalnością produkcyjną.

– Chodzi o całkowitą zmianę sposobu patrzenia i modelu działania. Nie chcemy utrzymywać majątku, który przejmujemy wraz z kopalniami, i który nie jest dla nas majątkiem do zagospodarowania. Patrząc na Milowice w Sosnowcu, Rudę Śląską i Bytom – mamy w swoim zarządzeniu parki, ulice, chodniki z ławkami i latarniami czy parkingi. To tereny, któ-

re są bardziej przydatne miastom niż nam, bo my dostaliśmy je jedynie w spadku wraz z przejmowaną kopalnią. To miasta mają potrzeby i pomysły, jak je wykorzystać i zamienić w czyste, zadbane obszary. Dla nas to jedynie obciążenie w związku z koniecznością dbania o porządek czy kwestie podatkowe – argumentuje prezes Cudny.

Jak wylicza, kilka takich transakcji udało się już zrealizować. Cudny podkreśla, że najlepiej współpraca układa się m.in. z Sosnowcem, Rudą Śląską, władzami Bierunia oraz Łędzin.

– W Rudzie Śląskiej przekazaliśmy tereny o wartości ponad 2 mln zł. Chodzi o tereny w Ożegowie, na których znajdują się m.in. ulice. Wcześniej miały one nieuregulowany status. Teraz miasto może zrobić bardzo dobry dojazd do Burloch Areny. W przypadku

Piekarska oddaliśmy dwie hałdy, które mają zostać zagospodarowane na lądowisko dla motolotniarzy – wylicza Cudny.

Ustawa o funkcjonowaniu górnictwa pozwala przekazać gminom tereny pod warunkiem, że będą one pełniły cele społeczne. Ten warunek regulują specjalne zapisy.

– Jeśli chodzi o przekazywanie tych terenów, to umowa jest objęta kilkoma restrykcjami. Po pierwsze zapisujemy, że teren musi spełniać funkcję, która została określona w umowie, przez 10 lat. Po drugie, kolejny zapis mówi, że jeśli w ciągu tych 10 lat miasto sprzeda teren, to pieniądze trafiają do nas. Dzięki temu mamy gwarancję, że na przekazywanych obszarach powstaną rzeczywiście obszary z przeznaczeniem na cele społeczne – przekonuje Cudny.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr. hab. inż.

Pawła Krzystolika

wieloletniego dyrektora Kopalni Doświadczalnej Barbara Głównego Instytutu Górnictwa,
Głównego Instytutu Górnictwa,
członka Komitetu Górnictwa Polskiej Akademii Nauk,
Generalnego Dyrektora Górniczego I stopnia, wybitnego eksperta
w zakresie bezpieczeństwa pracy w zakładach górniczych,
członka specjalistycznych komisji powypadkowych
krajowych i zagranicznych.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia



składają
Kierownictwo i Pracownicy
Wyższego Urzędu Górniczego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 lutego 2018 roku zmarł

prof. dr. hab. inż.

Paweł KRZYSTOLIK

wieloletni dyrektor Kopalni Doświadczalnej Barbara Głównego Instytutu Górnictwa i członek Rady Naukowej GIG,
członek Komitetu Górnictwa Polskiej Akademii Nauk i przewodniczący Rady Ochrony Pracy,
Generalny Dyrektor Górniczy I stopnia, wybitny ekspert w zakresie bezpieczeństwa pracy w zakładach górniczych,
odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
i wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi,
autor licznych prac naukowych, patentów, twórca wielu nowatorskich rozwiązań z zakresu bezpieczeństwa pracy,
członek specjalistycznych komisji powypadkowych krajowych i zagranicznych.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia

składają
Kierownictwo, Rada Naukowa oraz Pracownicy
Głównego Instytutu Górnictwa

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 22 lutego 2018 roku o godzinie 12.00 w Pszczynie,
w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych i Matki Bożej Różańcowej przy placu ks. J. Kuczery 2.